Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 17. Nowy Targ, dnia 22. kwietnia 1928 r. Rok XVI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Obecne potrzeby Podhala.

Niema nawet mowy, ażeby w naszej gazecie w jednym artykule przedstawić dokładnie wszystkie potrzeby, braki i bolączki Podhala. Toż gdybyśmy poszli od wsi do wsi, po Nowotarskiem, po Spiszu, po Orawie, — urosłaby nam księga spora. Tyle mamy do powiedzenia.

Zostawmy to jednak czasowi i mieszkańcom góralskich dziedzin. Myślę, że powoli nasza „Podhalanka“ i jej czytelnicy zajmą się sprawami każdej wsi z osobna. Narazie pomówimy tutaj o takich rzeczach, które obchodzą nie jedną tylko wieś, ale i cały nasz góralski powiat.

Nie taimy się z tem, że piszemy z wiarą, iż potrzeby Podhala znajdą u naszych góralskich posłów oddanych orędowników u rządu. A myślimy, że nas ta wiara nie zawiedzie. Wszystko wskazuje, że nie wybraliśmy takich posłów, którzy dopiero przed nowemi wyborami zjeżdżają do nas, choć przez czas posłowania nie bardzo się o zetknięcie z nami troszczyli. Bardzo nas miło uderzyło, że już w niespełna trzy tygodnie po wyborach posłowie Gwiżdż i Walewski przyjechali z Warszawy, w kilkunastu miejscowościach Podhala wywiadywali się o nasze sprawy i gościć u nas często zapowiadają. Dajże Boże, jak tylko sejmowanie pozwoli, najczęściej, bo naprawdę pomocy nam trzeba.

Wiemy też, że odrazu wszystkiemu nie zaradzi ani rząd, ani poseł. Cudów więc nie oczekujemy, ale powoli, a z dobrą wolą i cierpliwą wytrzymałością, niejedno mogą nam zrobić ku pożytkowi górskiej krainy. A dokazać potrafią więcej niż za poprzednich rządów, bo ten dzisiejszy rząd marszałka Piłsudskiego bierze się na dobre do pracy nad podniesieniem kraju. Zdziałał już bardzo dużo, a w robocie nie ustaje. Więc to nas napawa ufnością, że i nasze Podhale inną się będzie cieszyć opieką, niż za lat poprzednich.

I. DROGI i LETNISKA.

Minęły już te czasy, kiedy gospodarze lekceważyli sobie dobrą drogę. Dziś światły gazda wie, że porządna szosa oszczędza wóz i konia, nie daje marnować czasu na taplanie się w błocie albo omijaniu wybojów, że go łączy ze światem i dowozi ludzi ze świata. Dla Podhala sprawa dróg — to szczególnie ważna sprawa. A dlaczego? Dlatego, że łączy się z rozwojem naszych wsi na letniska.

Widzimy, że z roku na rok coraz więcej ludzi z miast przybywa w lecie na Podhale. Dawniej przyjeżdżali tylko do Zakopanego. Potem zaczęli gościć w Poroninie, Kościeliskach, Witowie, Bukowinie, na Orawie, a potem w pomniejszych wsiach. Niedługo a cały powiat stanie się wielkiem letniskiem.

Jasna sprawa, że przypływ gości — to czysty zysk. Z jałowej ziemi nie wyorzemy tyle, aby wyżyć przyzwoicie. A gość w lecie — to dochód z wynajmu mieszkania, furmanki i ze sprzedaży żywności. Wiadome sprawy.

Ale gość letni ma też i wymagania. I słuszne. Między innemi takie same, jak i nasz co światlejszy gazda. Chce np. aby droga była dobra, tak aby w najkrótszym czasie dostać się czy do miasta, czy do Zakopanego, czy do kolei.

Chciał raz mój znajomy zamieszkać w jednej wsi na lato. Powiada, że lubi ciszę i nie chce hałaśliwego Zakopanego. Poszedł do wsi — no i wrócił, poczem wynajął mieszkanie — właśnie w Zakopanem.

Pytam się go, dlaczego? Co się stało?

Mój kochany — powiada — wieś jest ślicznie położona, widok piękny, gospodarze uprzejmi, ale ta droga odstrasza Godzinami trzeba jechać krok za krokiem po wybojach. A nuż mi zachoruje dziecko, to ileż ja czasu stracę na jazdę po lekarza? Będzie potrzebny do gospodarstwa garnek albo jedzenie jakie, to muszę pół dnia zmitrężyć na lada drobiazg. Czas mam na urlopie, to prawda, ale właśnie dlatego, że chcę mieć odpoczynek wolę żyć wygodnie i bez kłopotów“.

I tak przepadł dla wsi gość, który paręset złotych zostawiłby napewno podczas kilkutygodniowego pobytu.

Przykra rzecz, ale miał słuszność. Człowiek nowoczesny żąda ułatwień życiowych i nie chce czasu tracić bez potrzeby. W lecie chce wypocząć i mieć jakie takie wygody. Za to płaci i ma prawo ich żądać.

Wyobraźmy sobie, że Podhale dostaje dobre drogi. Zyskuje na tem gospodarz dla swojego gospodarstwa, zyskuje również dla przemysłu letniskowego. Dobra droga skróci dostęp od wsi do miasta czy do Zakopanego, umożliwi przybyszom dostęp do gór na wycieczki, pozwoli na szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce, czy to wskutek potrzeb życiowych i interesów, czy to dla przyjemności Szybciej przychodzi poczta, szybciej dowożą towar.

Wyobraźmy sobie, że dobrze obmyślane drogi łączą ze sobą wsie, będące już dziś letniskami lub chcące ściągnąć gości. Po dobrej szosie może kursować autobus. Naprzykład trzy razy na dzień podczas lata. Masz sprawę krótką w Nowym Targu, albo chcesz na kilka godzin przybyć do Zakopanego na muzykę, do teatru lub kina, chcesz odwiedzić znajomych w innej wiosce, chcesz pojechać po lekarstwo. Siadasz do autobusu, przebywasz szybko drogę, nie tracisz całych godzin na samą jazdę, a w niedługim czasie powracasz znowu tym samym sposobem.

Zyskuje na tem wieś, bo gość zamieszkuje w niej bez obawy, iż jest odcięty od świata. Zamieszkuje z tą niezbędną pewnością, że wrazie koniecznej potrzeby może szybko dojechać do większego miastowego ośrodka. Nie obawia się „bezludzia“ i chętnie na wsi osiada. Zyskuje na tem miejski ośrodek, bo stała komunikacja po dobrej drodze dowozi letników, którzy każdym razem trochę złotych w mieście pozostawią. Zyskuje Podhale całe i jego mieszkańcy.

Dobre drogi — to najważniejsze żądanie, jeżeli chcemy, aby całe Podhale stało się letniskiem.

II. CZY DZIELIĆ POWIAT NOWOTARSKI?

Kilka lat temu powstał projekt w Zakopanem, aby z powiatu nowotarskiego wydzielić Zakopane i kilkanaście wsi pod Tatrami i stworzyć z tego skrawka osobny powiat. Jego stolicą miało być Zakopane z osobnym starostą, sądem i urzędem skarbowym.

Ci, którzy taki projekt podali, dowodzili, że Zakopane i przyległe wsie żyją życiem odmiennem niż reszta powiatu, że wybitną specjalnością tego „zakopiańskiego starostwa“ jest przemysł letniskowy i uzdrowiskowy, że zatem potrzeba tu innych władz i innego kierunku rządzenia.

Zgoda na to, że istotnie na czele letnisk idzie Zakopane i jego okolica. Zgoda na to, że wiele wiele spraw zakopiańskich nie tyczy całego powiatu. Zgoda i na to, że nowotarskie starostwo, nowotarski sąd, nowotarska kasa skarbowa ma może przeszło połowę zajęć właśnie z powodu istnienia Zakopanego, największego z letnisk.

Zgoda i na inne argumenty, których już tu nie przytaczam.

Ale mimo wszystko sprawa nie jest tak prosta, jak się to projektodawcom zdawało.

I my mamy swoje racje, które przemawiają właśnie przeciw podziałowi powiatu nowotarskiego na dwie części.

1) Powiat nasz tworzy razem ze Spiszem i Orawą zwartą całość gospodarczą i etnograficzną. Podział nie da się niczem usprawiedliwić, a ilość mieszkańców powiatu nie jest jeszcze dostatecznym powodem, ażeby całość rozrywać.

2) Obszar powiatu jest istotnie duży. Ale ulepszenia komunikacyjne, więc poprawa dróg, ruch autobusowy, zwiększenie szybkości pociągów, lepszy rozkład jazdy i budowa kolei Nowy Targ-Szczawnica rozwiążą zagadnienie przestrzeni.

3) Przemysł letniskowy i uzdrowiskowy, a zatem „polityka“, specjalna dotyczy nietylko Za-

kopanego i okolicy, ale i Szczawnicy i to oddawna. Jeżeli zaś — jak mówią — przyłączy rząd do Nowotarskiego także i Rabkę z okolicą, to powstanie w powiecie trzeci ośrodek letniskowo-uzdrowiskowy. Jeżeli ponadto na Orawie wyrósł w ostatnich latach czwarty punkt oparcia dla letników, a stopniowo całe Podhale zaczyna być wielkiem letniskiem, — to raczej należy wybrać inną drogę. Zamiast podziału powiatu na dwa starostwa, nadać nowotarskiemu starostwu specjalny kierunek polityki gospodarczej — i wyposażyć w szczególne urzędy czy ustawy, tyczące kwestyj uzdrowiskowych, letniskowych, turystycznych, budowlanych i td.

4) Jeżeli nadmiar czynności obciąża sąd nowotarski, to należy ku ułatwieniu i władzom i mieszkańcom założyć osobną ekspozyturę czy samoistny urząd w projektowanem „zakopiańskiem starostwie“, tak jak np. w Czarnym Dunajcu. Ta sprawa powinna być rozważana niezależnie od administracyjnej i gospodarczej granicy powiatu.

5) Przeoczając niezwykle ścisłą łączność „zakopiańskiego starostwa“ z resztą Podhala, wysunięto projekt jako rzekomo zbawienny środek na fatalne zaniedbanie Zakopanego i jego widoczny upadek. Tymczasem winy dzisiejszego stanu Zakopanego trzeba szukać gdzieindziej. Oto w nierozsądnej ustawie o władzach uzdrowiskowych, którą rząd powinien jak najrychlej zmienić. To jedna przyczyna. A druga: to ludzie niewłaściwi, władający gminą czy klimatyką. I ci niepowinni być przez rząd tolerowani. *S. S.*

Chicago Ill.

Donosimy Wam wiadomość Kochani Rodacy Podhala, że tu w Chicago w ostatnich czasach zorganizowali się nasi ludzie pochodzący z pow. nowotarskiego, pod nazwą „Stowarzyszenie Podhalan w Ameryce No. 1“.

Widząc konieczną potrzebę takiej łączności podhalańskiej tu w tem mieście Chicago, gdzie jest nas taka ogromna liczba. Bo tu w Chicago jest reprezentowana bez wyjątku każda wioska Podhala. Tak więc zabraliśmy się do pracy, ażeby zorganizować tą łączność tego ducha podhalańskiego. Ponieważ nasi ludzie należą do różnych organizacyj polskich, nie mieli dotychczas takiej, ażeby należeli wyłącznie tylko nasi. Ta sprawa była omawiana już przez kilka lat, ciężko było się wziąć do pracy, okazały się trudności, ale przy zainteresowaniu się kliku naszych chłopów, którzy się wzięli do działania ze szczerą chęcią powstało to nasze „Stowarzyszenie Podhalan w Ameryce“.

Jest to ideowa organizacja, która się zobowiązuje pracować dla dobra swego społeczeństwa. Cele tejże są: „podniecać i krzewić tego ducha podhalańskiego, czy to śpiewem, tańcem, czy też obyczajami naszych ojców i praojców. Dla lepszego obywatelstwa tu na obczyźnie, a nareszcie ażeby nieść pomoc tym naszym rodakom, dla których konieczność pomocy wymaga“.

Tak też objaśniając tą sprawę naszym ludziom i inne szczegóły, które będą dla wszystkich obeznane. Zapoczątkowaliśmy tą pracę dnia 16. lutego br. i na pierwszem ogólnem posiedzeniu dnia 6. marca br. zapisano do naszego grona 43 członków i członkiń, bo się okazuje, że ta nasza praca nie pójdzie na marne, ażeby pchnąć tę pracę naprzód, potrzeba poparcia od naszych Podhalan, a do poparcia tej dobrej sprawy trzeba rozgłoszenia. Wiedząc, że prenumeratorów Podhalanki tu w Chicago jest dużo, więc chcielibyśmy ich zawiadomić przez łamy tejże gazetki, za co przyrzekamy poparcie naszemu jedynemu pismu, którem jest ta Gazeta Podhalańska. Ci, którzy jeszcze nie należą do nas, a chcą się zapisać, niech się zgłoszą do Jana Gala 1657 W. 19 St. Chicago albo na posiedzenie, które się odbywa w pierwszy wtorek miesiąca w sali obrad Winc. Hajnosa 1801 W. 17 St. Prosimy Was Szanowni, Rodacy zamieszkali w Chicago łączcie się z nami, a przyznacie, że to będzie dla naszej ogólnej korzyści.

Ażeby się nie rozwodzić wiele tym razem, więc kreślimy się, zasyłając całemu Podhalu serdeczne życzenia „Niech żyje Podhale“.

Za Urząd Stowarzyszenia Podhalan w Ameryce: *Karol Skupień*, prezes, *Józef Antolak*, wice-prezes, *Jan Gall*, sekr. fin., *Stanisław Kusper*, sekr. prot. *Andrzej Ciszek*, kasjer.

Do Braci Podhalan w Ameryce.

Wielu z Was posyła do Polski czeki płatne w dolarach. Banki polskie muszą więc tutaj dolary kupować, aby adresatom je wręczyć, a jeżeli np. przed świętami nazbiera się bardzo dużo czeków, to zapotrzebowanie jest wielkie i zaraz dolar drożeje o 1 do 3 groszy, bo z pieniądzmi obcemi, to tak jak z jajami na targu. Jak jest jaj

dużo, a mało kupujących, to tanieją, gdy zaś towaru mało, a dużo kupujących, drożeją.

Ponieważ nasza waluta jest silnie ugruntowaną, to przecież szkoda i tych 2 lub 3 groszy, bo to robi przy dużym obrocie wielkie sumy, a możemy tego uniknąć posyłając czeki na złote polskie. Tam będziecie płacić dolarami, ale zarazem żądajcie, by były wypłacone tu w Polsce w złotych. Róbcie tak wszyscy i opowiedzcie wszystkim znajomym, by również tak pieniądze wysyłali do kraju.

Polsce w ten sposób dopomożecie, a sami nic nie stracicie, bo wysyłanie dolarów było konieczne, gdy w Polsce była marka, no i za rządów Grabskiego, kiedy się złoty chwiał, ale dziś to niepotrzebne, waluta nasza silna, co zresztą możecie poznać po tem, że Ameryka ciągle lokuje swoje pieniądze na pożyczki w naszym kraju, bo jest pewną, że robi dobry interes.

O Krościenku nad Dunajcem.

Skoro pisać można o Krościenku z Mielca — (Gazeta Podhalańska Nr. 15 z 8/4 1928) — to wolno może „obgadać" stolicę Pienin z bardziej dala jeszcze, bo jaze z poza drugiej cudzoziemskiej granicy.

Smutne zaiste, że w samem Krościenku niema teraz kto pisać do Podhalanki, jak słusznie skarżysz się przyjacielu z lat dziecinnych, zagnany do mieleckich lachów, gdzie „nawet najmniejszego pagórka nie ujrzy". Przed wielu, wielu laty latališmy razem nad Dunajec, wabieni hukiem wiosennych lodów z Pienin, bezlitośnie łamiących „nasz most"...

I mnie tęskno za niewdzięcznem rodzinnem miasteczkiem, chociaż mi tu nie brak szumiących potoków i lasów smerekowych, wśród niebotycznych alpejskich skał. Widać, że ponad wszystko ziemia ojczysta, a cóż dopiero nasza, objęta raz okiem ze szczytu „Trzech Koron„!

Kreślący te słowa pierwszy pisał do Gazety Podhalańskiej liczne listy i opowieści z Krościenka, odczuwając łączność Ziemi Pienińskiej, dawnego Starostwa Czorsztyńskiego czyli Podhala Wschodniego— z Zachodniem Było to przed laty 15, na zaraniu pracy nad uświadomieniem Podhala, Spisza i Orawy, podjętej wtedy przez śp. dra Bednarskiego i pierwszego redaktora Gazety Podhalańskiej, obecnego posła Gwiździa.

Zdawało nam się wówczas, marzycielom z „piennych gór", że świetna przyszłość czeka niebawem nasze Krościenko. Wysyłkę szczawy (wody mineralnej) doprowadził ówczesny genialny dzierżawca Zygmunt Rosner do 80.000 flaszek rocznie, rozwijając szerokie plany zdrojowiska w dzielnicy „Za Wodą". Sława Krościenka jako uzdrowiska ściągała coraz więcej gości. Za staraniem burmistrza śp. Karola Ćwiertniewicza i radnego bł. p. lekarza okręgowego dra Rudolfa Hamerschlaga, którzy wielokrotnie jeździli wsprawach miasteczka do Sejmu i Wydziału Krajowego we Lwowie, zbudowano część drogi z Krościenka do Szczawnicy na prawym brzegu Dunajca „Za Wodą", lecz nie zdążono już (wybuch wojny !) z właściwym celem owej drogi z mostem żelazno-betonowym na Dunajcu Kolej ze Sącza przez Krościenko do Nowego Targu (z odgałęzieniem Czorsztyn-Czerwony Klasztor — Podoliniec) była już. dzięki nieustannym zabiegom interesowanych gmin z ówczesnym ruchliwym Krościenkiem na czele, wytyczona i zapewniona. Wielka elektrownia wodna stanąć miała w Jazowsku, lada dzień przebijać miano tunel dla Dunajca od Krasu. Same miasteczko przybrało wówczas swój znamienny czysty charakter przez wybrukowanie rynku i głównych chodników, tudzież przez nakrycie cuchnącej młynówki w śródmieściu — prac, wykonanych za wyłącznem staraniem owych prawdziwych „ojców" Krościenka, również twórców oświetlenia, straży ogniowej i prawie wszystkich kulturalnych urządzeń miejscowych: Karola Ćwiertniewicza i Rudolfa Hamerschlaga. Dziełem tego ostatniego był wreszcie malowniczy Park Miejski na miejscu dawnych moczarów, w bieżącym roku obchodzący 26 ty jubileusz swojego założenia.

Wojna, ale w wielkiej części też złość i krótkowzroczność ludzka położyła kres naszym ówczesnym marzeniom.

Dopiero wybór nowego burmistrza dra Przybyły, człowieka „przedwojennego", osobistego i duchowego przyjaciela wspomnianych wielkich zmarłych, rozbudził nowe nadzieje. Może w dziesiątym roku Polski Niepodległej doroczne wiosenne lody z Pienin po raz ostatni uderzyły w drewnianą kładkę na Dunajcu, a słońce wschodzące z nad dumnej Sokolicy rozjaśni stolicę Pienin promieniami godnej przyszłości. Budujcie Krościenko, nowi pracownicy, lecz nie zapominajcie o tem, że nie jesteście pierwszymi o nie — i że nie będziecie ostatnimi...

Alha.

Listy.

ZASKALE, w kwietniu 1928 r.

Szanowna Redakcjo!

Już i ja od dłuższego czasu czytam Podhalankę, bo jestem prenumeratorem i z każdej wioski piszą coś nowego i nawet z Ameryki. A od nas telozby nic, tak jak wspomniał w poprzednim numerze jeden autor z Ameryki i przyznam mu racje, bo jak autor wspomina, że są ludzie mądrzy i obyrtni, lecz pomimo tego zaś nie honorni. Jednakowoż jest to wioska nasza mała, to też i dziejów w niej niema dużych.

Wesel jeszcze niema, bo minął dopiero święty post. A chrzcin to już było parę, nawet ja sam kiedyś patrzał, jak bociany leciały, czy mi ta co nie przyniosą, ale poleciały na północ i zostawiły u Jędrzka Fasiczki małego bociana.

I muszę wspomnieć choć nasza wioska jest mała, ale i tak mamy w niej Kółko Rolnicze, a choć się pomału toczy, to niedziwota, bo zaprząg słaby, jeszcze żeby wszyscy naprzód, ale jeden naprzód, drugi w tył. Ale i tak kielo nas jest przodowników, to my se zawiązali spółkę maszynową i zrobiliśmy podanie do Banku Rolnego, z któregoś my uzyskali pożyczkę na zakup narzędzi rolniczych, któreśmy zakupili w spółce Podhale, a teraz my znów zakupili wspólnie wagon 150 metrów żużli. A teraz my znów zamówili 100 sztuk drzewek owocowych przez Dyrekcję gimn. których się już spodziewamy, bo już czas do sadzenia, zrobiliśmy to za staraniem Pana inż. Fr. Czubernata, któremu się należy serdeczne podziękowanie za jego współpracę z nami, że nas zachęcił, przyjechał i poruszył, że niejednemu już teraz nie dziwno, dlaczego nieraz drzewka nie rodziły, bo nie miały opieki. Na latośmy obmyślili wielką pracę, zmeljorować nasze bagniste łąki i w tym kierunku czynić będziemy starania. Jak nam się powiedzie to napiszemy. Wszystkim życzę Wesołych Świąt, bo sądzę, że i choć po świętach, a wesołość potrzebna.

Jasiek z pod lasu!

List z Ameryki.

Jak emigrowałem do Ameryki.

Już jako chłopak kilkuletni zastanawiałem się, gdzie ci ludzie tak sobie z torbami idą pod cuchą. A wiecie, że ich szło nieraz po kilkudziesięciu. Niektórzy ze łzą w oku. A niektórzy s b e nucili rozmaite piosenki. Tak sobie szli przez cały post. Jedna kompanja przeszła, to zaś druga o godzinę za nią i td., jedna większa druga mniejsza. Na me zapytanie, gdzie ci ludzie tak idą, wciąż odpowiadano mi, że „do Peśtu". Ale poco, to jeszcze wtedy nie wiedziałem. A znów na jesień ci sami ludzie wracali. Ale niektórzy po cepersku, a niektórzy z harmonijką. Po największej części ich wiózł Orawiec po kilkunastu na jednym wozie parą końmi. Każdy śpiewał swoją nutę. A jak mieli więcej jak jednę harmonijkę, to też każdy sobie grał dla siebie, nie troszcząc się, czy się to drugim podoba, lub nie. Nieraz przychodziło przezto do rozmaitych bójek. A muszę zaznaczyć, że każdy miał osobną palicę. Więc jak sobie podpili z radości, że wracają w progi rodzinne, to nie chcieli, żeby ten kij był bezczynny. Nie dziw, że się to naszym chłopcom bardzo podobało, bo jak już przyszedł post, to się naradzali jak te bociany, kiedy pójdą do Peśtu. I nie jeden uciekł z domu. Jeden Maciek Grόbarzów nie miał kompanji: poszedł na samego. Ale się mu zaraz w Suchej Górze kierpce roziecialy, i musiał wracać do domu. Tam mu powiedzieli, ze jak chce iść do światu, to lepiej do Hamaryki. Wyzycyli od Kowoloka dwók stowek na 10 procent. I Maciek pojechał do Hamaryki. Ale nie zajechał ino do Chabówki. Maćka wrócili żandarmy. Bo to wej trza było mieć „pas". Ale Maciek go niemiał, bo był popisowy. Tak się skończyła Maćkowa podróż. Ale jesce był inny sposób, co Maciek o nim nie wiedzioł. Bo był wiecie „w mieście" taki chłop, co za dziesiątkę byłby Maćka przewiózł przez pruską granicę. Ale ta moze i Maćkowi lepiej posło, ze go wrócili.

Więc i ja sobie wziął przemyśliwać o tej Hameryce. Ale coby mi tak nie zrobili jak Maćkowi, tom sobie wziął książkę robotniom od wójta, kupił tandetę ceperskie odzienie od żyda w Nowym Targu. I myślałek se teraz, to jus ze mnie pon. Prawie wtedy zrobili kolej do Nowego Targu, cokse juz tam na nie siod. Ale ta ik siadło więcej ku mnie. A byli z „Cyrwiennego" i Krościenka. A między niemi była jedna dziewka, co straśnie becała. Jo jej godom ze jak nie przestanie becéć, ze ją wrócą, z Chabówki i przestała. Starszy chłop z Czerwiennego jechoł trzeci raz. Mówi nom, jedźmy na Dziedzice, tam kupujmy wszyscy bilety. Tak my też zrobili. I jeszcze raz z pociągu jem się obejrzał na nasze góry Tatry. I myślę se czy was też jeszcze kiedy w życiu zobaczę. I był-

bym się wnet rozbeczał jak ta dziewka. Znowem się jej wstydził. I tak się nam dobrze jechało, że ani my się spostrzegli, kiedy my się znaleźli na granicy w Dziedzicach. Tam kupiłem sobie bilet do Wrocławia. Siedliśmy na pruski pociąg i dalej w drogę. Przyjeżdżamy do Katowic, przychodzi do pociągu żandarm pruski, taki z kreźlem na czapce i woła donośnym głosem: Wszyscy ludzie za mną. Na mnie się wzięły trząść ceperskie porcęta. Myślę se, aleś wy hamarykował i miałem mu ino uciec, bom się bał, ze mię wróci. Zabrał nas do swej kancelarji. I pierwszego się mnie pyta, od drzwi jem stał, gdzie jadę. Mówię do Wrocławia. Poco. Ku bratu, co tam robi? Tak. Pokaż bilet. Ile masz marek i td. na ostatku: idź. Wróciłem na stację kolejową, czekam na współtowarzyszy podróży. Ale ich nie widać, a czekałem od 7-mej wieczór do trzeciej rano. O trzeciej rano przejeżdżał pociąg do Wrocławia. Więc ja dalej na niego, dobrze się mi udało. Bom wlazł do wagonu, gdzie byli sami górale z pod Tatr. Też z harmonijką, co sobie grali i tancowali w pociągu. A pruski wagon się nadawał do tego, bo tylko z boku były ławy. Tak przyjechałem do Wrocławia wesoło. Alem jeszcze nie był pewny, czy mię nie wrócą. (c. d. n.)

Stowarzyszenie Mechaników Polskich

Spółka Akcyjna w Ameryce.
(„Mechanics Association Inc.")

podaje do publicznej wiadomości reemigrantów z Ameryki i innych osób, posiadających akcje: „The Polish Mechanics Company Toledo Ohio", iż zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów odbytego w dniu 15. października 1927 r. w mieście Detroit Stanu Michigan, termin wymiany tych akcyj na akcje nowej Spółki, przedłuża się po raz ostatni do dnia 30. kwietnia 1928 r. Do przyjmowania tych akcyj do wymiany jest upoważnione i nadal Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki S. A. w Warszawie, Marszałkowska 46 lecz tylko do wyżej oznaczonego terminu. Osoby, które nie zastosują się do tej uchwały, będą zmuszone zwracać się bezpośrednio ze swemi podaniami, wyłuszczając powody zaniedbania czterech poprzednich terminów, wyznaczonych corocznie od roku 1924, do Dyrekcji amerykańskiej na adres: „Mechanics Association, Inc. 27 O' E. Forest Ave corn. Grandy Ave, Detroit, Mich U. S. A.

Za Stow. Mech. Polskich z Ameryki Sp. Akc.
St. Rapacki.

Z Polski i ze Świata.

Nowe polskie statki handlowe. Jeden z pośród dwóch nowych statków handlowych, zakupiony przez rząd polski w Anglji, został już całkowicie wykończony. Próbna jazda odbędzie się 24 kwietnia. Statek ten o pojemności 5 020 ton nosi nazwę „Niemen". Niemen wyjedzie w pierszą podróż na morze Śródziemne. Drugi statek pod nazwą „Wisła" oddany zostanie do użytku w miesiącach letnich.

Jacek Malczewski laureatem nagrody artystycznej M. Warszawy. Onegdaj nagrodę artystyczną m. Warszawy, w sumie 15.000 złotych, przyznano Jackowi Malczewskiemu.

Wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą. Wilno. Według nadeszłych z pozagranicza wiadomości, władze litewskie mają się w najbliższych dniach zwrócić do KOP. z propozycją wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą. Jak słychać, polskie władze centralne gotowe są na to się zgodzić.

Sowiety kupują węgiel w Polsce. Organizacja do handlu z Rosją „Polros" otrzymała licencję na zakup 150.000 dolarów i jest pierwszą od ukończenia strajku angielskiego transakcją węglową z Rosją. Węgiel polski ma widoki stałego zbytu na rynku rosyjskim. Wzamian za węgiel Sowiety będą nam sprzedawały tytoń.

Polska wobec zamachu na króla włoskiego. Dn. 13 bm. pp. radca Markowski, zastępca szefa kancelarji cywilnej w imieniu p. prezydenta Rzeczypospolitej, p. Józefski, szef gabinetu premjera w imieniu prezesa rady ministrów, oraz zastępca dyrektora protokółu dyplomatycznego p. Andrycz w imieniu ministra spraw zagranicznych — złożyli w poselstwie włoskiem w Warszawie kondolencje z powodu zamachu w Medjolanie. W tym dniu p. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał depeszę do króla włoskiego, w której wyraża radość z powodu uniknięcia zamachu, jak również kondolencje z powodu ofiar, które pociągnął za sobą wybuch. Podobne pismo wysłał również prezes rady ministrów, Marszałek Piłsudski do włoskiego prezesa rady ministrów Mussoliniego.

Konferencje polsko litewskie. Dn. 20 b. m. odbędą się pierwsze posiedzenia przewodniczących komisyj polsko-litewskich. Posiedzenia te odbędą się w Berlinie. Ze strony polskiej wezmą w nich udział: radca Szumlakowski, jako przewodniczący komisji do spraw gospodarczych

i tranzytu, p. Hołówko — przewodniczący komisji bezpieczeństwa i p. Tarnowski — przewodniczący komisji ruchu granicznego. Ze strony litewskiej przewodniczącymi odnośnych komisyj są pp. Zaunius, Bołukis i Sidzikauskas.

Poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas wyjechał do Rzymu, gdzie ma nawiązać bliższy kontakt ze sferami miarodajnemi włoskiemi. Prasa tutejsza przypisuje wyjazdowi Sidzikauskasa do Rzymu duże znaczenie, tem bardziej że w tym właśnie okresie czasu przebywać tam będzie również minister Zaleski. Powtarzana jest tu również pogłoska, puszczona przez litewską agencję telegraficzną, jakoby minister Zaleski po powrocie z Rzymu miał spotkać się z Waldemarasem w Genewie. W związku z tą pogłoską twierdzą tu, że Sidzikauskas ma przygotować grunt do tego spotkania.

Rokowania polsko-niemieckie. Od czasu ukazania się polskiego dekretu granicznego rokokowania polsko niemieckie zostały przerwane. Po dokładnem przestudjowaniu tego rozporządzenia, niemieckie sfery polityczne musiały wreszcie dojść do przekonania, że nie zawiera ono nic takiego, coby mogło naruszać prawo osiedlania obywateli niemieckich w Polsce i stąd prasa niemiecka nie występuje już za zerwaniem rokowań z Polską w sprawie traktatu handlowego. Kierownik delegacji niemieckiej rokowań handlowych z Polską dr. Hermes zgłosił swoją rezygnację przy wyborze go na prezydenta Zjednoczenia niemieckich związków chłopskich, ale rząd rezygnacji nie przyjął, co nie wróży nic dobrego dalszym rokowaniom.

Agencja Stefaniego ogłasza następujący komunikat: Premjer Mussolini przyjął ministra Zaleskiego na dwugodzinnej audjencji. Obaj mężowie stanu rozpatrywali pospołu rozmaite zagadnienia.

Protesty przeciw postępowaniu Calondera i przeciw terorowi niemieckiemu na Śląsku Opolskim. Opinja p. Calondera w sprawie „Roty" wywołała ogromne wzburzenie całej ludności śląskiej. Fakty teroru, uprawianego przez bojówki niemieckie na Śląsku Opolskim, spotęgowały to wzburzenie. Na znak protestu zarówno przeciw opinji Calondera, jak i terorowi niemieckiemu odbyły się i odbywają na terenie woj. śląskiego liczne wiece, zorganizowane przez towarzystwa kulturalno społeczne. Nastrój na tych wiecach jest z reguły poważny i podniosły, ale są i wyjątki. Powzięte rezolucje wysyła się do władz centralnych.

Podróż ministra Zaleskiego do Rzymu. Polski minister spraw zagranicznych Zaleski przyjechał do Rzymu, na specjalne zaproszenie premjera Mossoliniego, co ma duże znaczenie dla polityki polskiej w polityce międzynarodowej.

W tym samym czasie Mussolini gości u siebie ministra finansów Rzeszy p. Kochlera, ministra spraw zagraniczn. Rzeczypospolitej tureckiej, Rzeczypospolitej greckiej i premjera Węgier. O spotkaniu się przedstawicieli tych państw krążą najrozmaitsze pogłoski, gdyż nikt nie zna celu konferencji, jakie odbywają się w Rzymie. Cała prasa włoska daje w artykułach swych wyraz zadowolenia z powodu przyjazdu ministra oraz omawia obszernie i przychylnie obecnie położenie Polski. Zaznacza ona, że spotkanie między polskim ministrem a Mussolinim nie jest żadną miarą skierowane przeciw Niemcom, nie ma też ono na celu stworzenie nowej grupy państw przeciw Małej Entencie. Obecne spotkanie ministra Zaleskiego z premjerem Mussolinim przyczyni się wielce do ugruntowania naszej powagi na terenie zachodnich państw. Konferencje te wywołują we Francji zaniepokojenie, które się uwydatnia szczególnie w prasie lewicowej. Prasa ta sądzi, że wszystkie te konferencje skierowane są przeciwko Francji. My jednak zbliżając się do Włoch, nie możemy porzucić nie mniej cennych sojuszników na Zachodzie i w wschodnio-centralnej Europie. I chociaż w tej chwili między Francją a Włochami panują stosunki takie, że nie zawsze stwierdzają one zgodność współpracy, to niewątpliwie umiejętna polityka polska mogłaby w tym kierunku zmienić wiele na lepsze.

„Szczerbiec" wraca do Polski. Na mocy układu z 16 listopada r. ub. delegacja polska w komisjach reewakuacyjnej i specjalnej, przed tygodniem ukończyła w Leningradzie i w Moskwie pracę przy odbiorze i pakowaniu mienia muzealnego, wywiezionego z terytorjum Rzplitej polskiej do Rosji przez b. rząd carski. Jest to prawie wyłącznie mienie państwowe. Wyjątek stanowi cenne archiwum rodzinne i bibljoteka Branickich, ewakuowane z majątku Roś (44 skrzynie) oraz kilkanaście polskich portretów z XVIII i XX w. będących własnością rodziny Zyberg-Platerów.

Transport, który wyruszył z Leningradu dn. 30 marca br., składa się z 73 skrzyn. Zawartość ich da się zasadniczo podzielić na trzy grupy. Pierwszą najcenniejsza stanowią odzyskane sztandary i chorągwie, starożytna broń, Szczerbiec, różne

przeważnie wojskowe pamiątki po królu Janie III, gen. H. Dąbrowskim, gen. J. Bemie.

Drugą grupę tworzą obrazy różnych szkół i czasów, w liczbie 59 ciu, które wzbogacą polskie zbiory dziełami Rembrandta, Pourbusa, Ruisdaela, Watteau i innych.

Grupę trzecią stanowi lapidarjum, złożone z fragmentów rzymskich rzeźb, przeważnie sarkofagów. W drodze ekwiwalentu za niektóre z takich fragmentów, pozostawione w zbiorach rosyjskich (zgodnie z brzmieniem p. 7 art. XI traktatu ryskiego) strona polska otrzymała piękną pełną rzeźbę rzymską znanego „Satyra" Praksitelesa. Transport moskiewski, który wyruszył ku granicy polskiej dnia 6 bm. składa się z 77 iu skrzyń, w tem, jak wspomniano wyżej, 44 skrzynie zawierają archiwum i bibljotekę Branickich z Rosji. W innych skrzyniach mieści się druga część lapidarjum, wywiezionego już z Leningradu, jeden z tronów, niezwróconych do tej pory warszawskiemu Zamkowi, kilka sztandarów, należących do Korpusu Polskiego w armji napoleońskiej, zdobywającej Moskwę w 1812 r. i tp. Ponadto skrzynię zawierającą najcenniejszą niewątpliwie część tego transportu, mianowicie arrasy i piękny miecz.

Trzęsienie ziemi w Bułgarji. Bułgarię nawiedziło trzęsienie ziemi. Według informacji nadesłanych przez prezesa rady ministrów Ljapczewa, który osobiście udał się do miejscowości, nawiedzonych katastrofą trzęsienia ziemi, zniszczeniem dotknięte zostały wszystkie miejscowości, leżące w promieniu 20 klm., z miejscowością Czirpan, jako centrum. Samo miasto Czirpan uległo całkowitemu zniszczeniu, zabitych zostało tam 12 osób i ranionych około 50, w miejscowościach zaś okolicznych zabitych zostało 8 osób. Cała ludność na terytorjum, nawiedzonem przez trzęsienie ziemi, obozuje pod gołem niebem.

Sterowiec „Italja" w drodze do bieguna północnego. Statek powietrzny „Italia", którym gen. Nobile zamierza dotrzeć do Bieguna Północnego, opuścił 15 bm. o godz. 2-ej rano Medjolan, udając się najprzód do miasta Stolp na Pomorzu, gdzie zamierza wylądować. Około godz. 11 w południe lotnisko wiedeńskie otrzymało od gen. Nobile telegraficzną wiadomość, iż znajduje się on o 100 km. na południe od Wiednia. Dopiero o godzinie 12 i pół statek ukazał się nad Wiedniem, lecąc bardzo powoli i nisko. O godz. 3 min. 45 lotnisko wiedeńskie otrzymało ostatnią depeszę, iż balon znajduje się o 100 km. na północ od Wiednia.

Obiad w poselstwie polskim w Rzymie na cześć Mussoliniego. Rzym dnia 15 bm. odbył się w poselstwie polskiem przy Kwirynale uroczysty obiad na cześć włoskiego premjera. Ze strony włoskiej w obiedzie wzięli udział: premjer Mussolini, oraz członkowie rządu i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Po obiedzie odbył się raut dla korpusu dyplomatycznego, który zgromadził około 200 osób w salonach poselstwa. W raucie oprócz członków korpusu dyplomatycznego wzięli też udział liczni senatorowie i deputowani, wyższe władze faszystowskie, szereg dam dworu, oraz wybitniejsi dziennikarze włoscy i zagraniczniczni.

Nieudany zamach komunistyczny na Mikada. Głos Prawdy donosi. W całej Japonji aresztowano z górą 1.000 komunistów i rozwiązano trzy wpływowe komunistyczne organizacje robotnicze. Szczegóły nie przedostały się do wiadomości publicznej ze względu na cenzurę. Komuniści japońscy, o których sile świadczy wielka liczba aresztowanych, działali pod ścisłemi dyrektywami Moskwy.

Oficjalny komunikat stwierdza, iż policja od dłuższego czasu śledziła organizację komunistyczną, która zamierzała wykonać zamach na Mikada Zamachowcy badali dokładnie rozkład dnia cesarza i miejsca jego przechadzek. W ostatniej chwili akcję tę udaremniono. Liczba aresztowanych dochodzi do 1.000. Wielu cudzoziemców wydalono z kraju.

Osobnicy zatrzymani mieli tworzyć organizację komunistyczną, której celem było „dokonanie przeobrażenia podstaw systemu społecznego w cesarstwie japońskiem". Raport stwierdza, że poza rozdawnictwem literatury agitacyjnej po całym kraju podczas wyborów powszechnych. przygotowywano się do wystąpienia czynnego. W chwili obecnej władze sądowe przystąpiły do rozpatrywania sprawy 150 uwięzionych, Sądzą, że prokuratura przedstawi wkrótce akt oskarżenia dalszych 300 aresztowanych. Śledztwo ustaliło, że spisek znacznie się rozszerzył po powrocie z Rosji Sowieckiej do Japonji przewódców bolszewickich, którzy odbyli w Rosji pod kierunkiem członków 3 ej Międzynarodówki specjalne studja agitatorskie.

Spisek był doskonale zorganizowany, uwzględniał podział na komisarjaty lokalne i ustanawiał komisarza centralnego, który miał być głównym kierownikiem ruchu. W akcji wywrotowej brali udział studenci i profesorowie, 3 cia Międzynarodówka dostarczała wywrotow-

com zasiłków pieniężnych. Należy się spodziewać naprężenia w stosunkach japońsko-sowieckich. 15 marca rząd zniósł zakaz ogłaszania wiadomości, dotyczących spisku. Prokurator generalny oświadczył dziennikarzom, iż sytuacja jest poważną, świadczy bowiem o sile rewolucjonizmu w Japonji. Wykryte próby podminowania fundamentów państwa, przygotowywane wewnątrz kraju pod wpływem idei wywrotowych, importowanych z zagranicy, są bardziej poważne od groźby obcego najazdu. Rząd postanowił pozbawić katedr profesorów, którzy okazywali sympatje komunistyczne i rozwiązać niektóre stowarzyszenia studenckie.

Zamach na króla włoskiego w Medjolanie.

Na chwilę przed otwarciem medjolańskiej wystawy wzorów wytwórczości przemysłowej wybuchła przed samem wejściem maszyna piekielna (Był to zamach na króla włoskiego. Podesta Medjolanu wyznaczył 100 000 lirów nagrody za schwytanie sprawcy zamachu) Pomimo to król otworzył wystawę. Ludność urządziła królowi burzliwą owację. Wybuch wydarzył się na placu Giullio Cesare Liczba ofiar wybuchu maszyny piekielnej wynosi 17 a 40 rannych. Natychmiast po wybuchu bomby dokonano rewizji w domach okolicznych. Nie zdołano stwierdzić dotychczas, kiedy i jakim sposobem zdołano ustawić maszynę piekielną w podstawie latarni. Jak się zdaje, złoczyńcy obliczyli chwilę wybuchu do minuty. Zamach nastąpił ściśle o godz, 10 min 10 podczas gdy samochód królewski przejechał przez plac Giullio Cesare z pewnem opóźnieniem, mianowicie o godz. 10 min. 17. Tylko temu opóźnieniu należy zawdzięczać ocalenie króla. Skutki wybuchu bomby były okropne Trupy są zniekształcone i porozdzierane na szczątki Jednej z dziewcząt wybuch oderwał głowę od tułowia. Wśród strasznie porozrywanych ofiar wybuchu maszyny piekielnej znajdują się przeważnie członkowie faszystowskich związków młodzieży. chłopcy i dziewczęta. którzy tworzyli szpaler wzdłuż drogi, prowadzącej na wystawę. Maszyna była tak umieszczona, że musiała wybuchnąć w stronę ulicy. Eksplozja wywołała rozerwanie się w kawałki żelaznej podstawy latarni, w której to podstawie złoczyńca ukrył bombę. O nadzwyczajnie starannych przygotowaniach do zapobieżenia jakimkolwiek ewentualnym zajściom podczas pobytu króla w Medjolanie świadczy fakt, że całą noc ze środy na czwartek wejścia na wystawę i droga, którą miał jechać król, strzeżone były bez przerwy. Czujność ta nie zapobiegła katastrofie. Żaden ze strażników nie zauważył jakichkolwiek podejrzanych objawów. Oddziały policji detektywów przed otwarciem wystawy wzmocnione były przez milicję i policję konną. Jak donoszą dzienniki sprawcami zamachu mieli być 2 austrjacy zbiegli z południowego Tyrolu i 2 członkowie niemieckiej organizacji Stahlhelmu. Król otrzymał zewsząd gratulacje, a także Cziczerin imieniem sowietów wyraził w poselstwie włoskiem radość z powodu ocalenia króla Wiktora Emanuela

WALNE ZGROMADZENIE

OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO w NOWYM TARGU

odbędzie się dnia 4-go maja 1928 r. (jarmark) o godz. 11-ej przed poł. w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu ostatniego Waln. Zgrom.,
2) Sprawozdanie Zarządu za czas od ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
4) Referat Dr. Józefa Kruczka, lekarza weterynarji „Różyca trzody chlewnej, szczepienie ochronne i leczenie“,
5) Wybór 12 członków Zarządu,
6) Wybór delegatów na Radę Ogólną,
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisanej statutem liczby członków odbędzie się Walne Zgromadzenie w godziny później bez względu na liczbę członków.

Przypominamy Kółkom rolniczym obowiązek wzięcie udziału w Walnem Zgromadzeniu przynajmniej przez Przewodniczącego lub zastępcę i przez Delegatów. Wszystkich zaś członków Kółek Roln. i Związków Hodowców zapraszamy do wzięcia udziału w obradach. Delegaci Kółek, które nie przesłały sprawozdań i nie wpłaciły $^1/_3$ wkładki, zechcą dopełnić tych obowiązków przed Walnem Zgromadzeniem u skarbnika Tow. p. J. Krauzowicza na sali obrad. Formularze sprawozdań można tamże otrzymać codzień przed poł.

Prezes: *J. Rajski.* Sekretarz: *Inż. Czubernat Fr.*

Święto sadzenia drzewek w Poroninie.

W dniu 15. kwietnia br. odbyło się w Poroninie uroczyste święto sadzenia drzewek owocowych, które zgromadziło wszystkie organizacje społeczne parafji. Zaczęło się nabożeństwem w nowo zbudowanem kościele, w czasie którego podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Jakób Możdżeń, proboszcz. Przeprowadzając znakomicie analogię między uszlachetnieniem duszy młodego człowieka a uszlachetnieniem drzewka, między walkami jakie stoczyć musi zdrowy duch ludzki z wrogami i młode drzewko, wezwał gorąco do opieki nad posadzonemi drzewkami.

Po nabożeństwie zgromadziły się karne szeregi organizacyj i tłumy ludności na placu między kościołem i apteką, udekorowanym staraniem pp. Heleny Kurasiównej, kierowniczki kursu gosp. domowego i pp. Bronisławy Gawlakowej, komendantowej, a Ks. Proboszcz poświęcił 250 drzewek, które z dumą trzymali młodzi, rwący się ku lepszej przyszłości Podhalance. Nastąpiło szereg przemówień: Kalaty Franciszka z Murzasichla, Anieli Gutównej, b. prez Stow. Mł. P., Majerczyka Franciszka, Prezesa Ogn. z Zubsuchego „O pożytku z drzew", Skupienia Józefa z Białego Dunajca „O wrogach drzew", Orawca Wojciecha, Wprez. Ogn. Związku Podh. z Poronina „O środkach nabycia oświaty rolniczej", Stanisława Palidera, Prez. Stow. Mł. P. Parafji Poronin z Murzasichla.

Inż Czubernat, delegat Okręg. Tow. Rolniczego w obszernym referacie przedstawił sposoby uszlachetniania, hodowli, opieki nad drzewami owocowemi, ilustrując swój wykład barwnemi tablicami i demonstracjami na prawdziwych drzewkach, wskazując, że los drzewka i opłacalność leży w przeważnej części w ręku człowieka.

Na zakończenie przemówił Ks. Proboszcz, zasłużony Prezes Kółka Rolniczego i Kurator Związków młodzieży, dzięki którego jak również XX. Katechetów Słonki i Węgrzyna staraniu i pracy społecznej uroczystość doszła do skutku.

Po wspólnej fotografji, na umajonych wozach pojechały drzewka na miejsce przeznaczenia w okolicznych osiedlach.

Niechże zazielenią się i zakwitną i cieszą swym widokiem oczy młodych opiekunów, praca około nich niech uszlachetni serca, a z pewnością za dobrym przykładem corocznie tysiące ich okryje Skalne Podhale i może nadejdzie wreszcie chwila, gdy korzyści z nich pozwolą, że i lasy nasze, nasze smreczki gibkie i jodły wspaniałe nie będą drżeć przed siekierą człowieka.

KRONIKA

Ognisku Związku Podhalan w Chicago i p. Galewi donosi Redakcja, że Zarząd Główny Związku Podhalan w Krakowie, ul. Groble gimn. im. Bartł. Nowodworskiego, wyszle Wam niebawem statut tudzież bibljoteczkę książek polskich, przedewszystkiem Orkana i Tetmajera.

Tym, którzy zamówili drzewka donosimy, że Puławy doniosły nam telegraficznie, iż wszystkie drzewka zostaną wysłane z wyjątkiem grusz. Agrest i porzeczki można jeszcze u nas nabyć.

Zwyczajne Walne Zebranie członków Podhalańskiego Związku Strzeleckiego Oddział Nowy Targ odbędzie się w niedzielę, dnia 22 kwietnia br. o godzinie 10-tej w sali Rady miejskiej.

Loterja fantowa Związku obrony Kresów Zachodnich. Związek Obrony Kresów Zachodnich komunikuje: Na mocy zezwolenia Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej z dnia 23 III. br. l. dz. 3123/28 ciągnienie loterji fantowej zostało przełożone z dnia 1 kwietnia na dzień 31 maja br. Termin powyższy jest nieodwołalny. Tabela wygranych podana zostanie do wiadomości publicznej w 14 dni po ciągnieniu tj. najpóźniej 14 czerwca br.

Projekt mundurów uczniowskich. W Min Oświaty rozważony jest projekt zaprowadzenia obowiązkowego noszenia uniformów uczniowskich dla uczniów państwowych szkół średnich na terenie Rzeczypospolitej.

Pokrzywdzenie Polaków w Rumunji Minister Zaleski przyjął delegację obywateli ziemskich, Polaków z Besarabji, których majątki uległy wywłaszczeniu ze strony rządu rumuńskiego. Delegacja przedstawiła p. ministrowi żądanie rekompensaty ze strony Rumunji za wywłaszczenie majątków. Jak się dowiadujemy, są podstawy do wniosku, że przeciągająca się od lat sprawa ta, została nareszcie ruszona z martwego punktu.

12 000 chłopów w więzieniu za przechowywanie zboża. Według urzędowej statystyki rosyjskiej znajduje się obecnie w więzieniach sowieckich 12.000 włościan, oskarżonych o przechowywanie zboża i niedostarczenie go rządowi po wyznaczonych cenach maksymalnych.

Miljon złotych grzywny. W Krakowie po 4-tygodniowej rozprawie zakończyła się w sądzie okręgowym sprawa wytoczona dwudziestu kilku kupcom bławatnym z Krakowa, Tarnowa i Lwowa o przemycanie z zagranicy wyrobów tekstylnych. Ośmiu z podsądnych (samych żydów) uznano za winnych i skazano na areszt od 1 tygodnia do 6 miesięcy. Mają też oni zapłacić razem około miljona złotych grzywny, która w razie nieściągalności zamieniona będzie na karę aresztu od roku do lat dwóch.

Komunikat prasowy. Z dniem 15 kwietnia br. zaprowadza się ruch telefoniczny między Będzinem, Gródkiem Jagiel. Jarosławiem, Jędrzejowem, Józefowem n/Wisłą, Kalwarją Zebrzydowska, Kielcami, Królewską Hutą, Łodzią, Lublinem Lublińcem, Mysłowicami. Oświęcimem, Pińczowem, Podwołoczyskami, Poznaniem, Spytkowicami k/Zatora, Trzebinią, Zaleszczykami, Zawierciem z jednej a Tatrzańską Kotliną (Czechosłowacja) z drugiej strony.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie.

Tomasyna jest dzisiaj najskuteczniejszym i najtańszym nawozem fosforowem na wszelkie kultury uprawne, i na wszelkie rodzaje gleb. Jest niedoścignioną w swem działaniu na łąki i pastwiska, a wprost cennym nawozem na pola koniczynowe i pola zasiane roślinami pastewnemi. Wielkie znaczenie ma tomasyna dla okolic górskich o obfitych opadach atmosferycznych oraz dla gleb lekkich lub przepuszczalnych: jej bowiem kwas fosforowy nie zostaje z gleby wyługowany, ani też nie podlega żadnym stratom. Stąd też pochodzi, że szczególnie chętnie stosują tomasynę w jesieni dla kultur o dłuższym okresie wegetacyjnym. Z równie dobrym atoli skutkiem daje się tomasynę pod zasiewy wiosenne, nawet na najcięższe gleby a także pod buraki cukrowe, sypiąc wówczas nieco więcej tomasyny 4—6 q na ha. Role, które są skłonne do zakwaszenia nie powinne w żadnym wypadku obejść się bez tomasyny. Nawóz ten bowiem zawiera obok znakomicie działającego kwasu fosforowego jeszcze około 50% wapna, który usuwa szkodliwą kwasowatość gleby. W ten sposób podnosi się działanie bakterji w roli, a tem samem pobudza się znacznie wydajność gleby. Obfite nawożenie tomasyną umożliwia też następnie silniejsze wykorzystanie nawozów potasowych i azotowych, których działanie bez dostatecznego nawożenia fosforowego nie mogłoby w całej pełni wystąpić.

Należy tylko baczną zwracać uwagę na deklarowaną zawartość fosforu, a rzeczywistą, jaką wykaże rozbiór chemiczny. Ostatnie dni przyniosły ciekawe fakta. Sprowadzane przez niesumiennych handlarzy żużle zawierają o kilka procentów mniej, a rolnicy ponoszą szkodę. Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Na prenumeratę złożyli: Ł P. Jan Pawlikowski 2 dol. Jan Adamczyk 4 dol. Jan Rychtarczyk 5 dol. Wojciech Sieczka 2 dol. Franciszek Mrózek 2 dol. Stanisław Rogal 2 dol. Jan Truty 2 dol. Leon Kujawa 2 dol. Jakób Parzygnat 2 dol. Wincenty Zaremba 2 dol. Franciszek Polasz 2 dol. Mary Karolkiewicz 2 dol. Józef Głąbiński 2 dol. Józef Kosiński 2 dol. Budz Sebastjan 2 dol. Karol Skupień 5 dol., Jan Gali 3 doll. Józef Marusarz 2 dol., wszyscy z Ameryki.

Notowania giełdy zbożowej i tow. w Poznaniu. z dnia 14 kwietnia Warunki: handel hurtowny franko stacja załad. ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. Żyto 50,50—52,00. Pszenica 56,50—57,50 Jęczmień przem. 40—43 Jęczmień brow. 44,00—46,00 Owies 42—44 Mąka ż. 65% wł. w. stand. 73,50 Mąka ż. 70% wł. stand. 71,50 Mąka p. 65% wł. worków 78—82 Otręby żytne 35,50—36,50 Otręby p. 33,50—34,50.

Izba Przemysłowo Handlowa w Poznaniu notuje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w hurcie i w detalu. Hurt za 100 kg; mąka pszenna 65% 83,50 do 85,50—86,50: ziemniaki 10,00: za 1 kg: chleb 65% 0,57—0,62; mięso wołowe 2,00—2,40: słonina 2,80: smalec 4,20 do 4,40; tłuszcz importowany 2,90 masło 7,20 ryż 0,87—1,20—1,30; herbata 10,00 do 12,00—15,00—17,50—18,00—20,00 kawa 5,80—6,20—7,20—9,00—10,00—11,00: kakao 5,80—6,00—6,40; mleko za 1 litr 0,35; śledzie za beczkę 142—146—151—156—162—166.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Walne Zgromadzenie

Samopomocy Inwalidów

Spółdzielni z ogr. odp. w Nowym Targu

odbędzie się dnia 29 kwietnia 1928. o godzinie 10 przed południem, w lokalu spółdzielni przy ul. Ludźmierskiej Nr. 2.

na które zaprasza się członków tejże spółdzielni.

W razie braku kompletu odbędzie się w pół godziny później drugie Zgromadzenie bez względu na komplet.

Porządek dzienny:

1). Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2). Bilans i sprawozdanie Dyrekcji za rok 1927.

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej

6). Wnioski członków.

Wstęp na Walne Zgromadzenie dozwolony jest tylko za okazaniem książeczki udziałowej.

Nowy Targ, dnia 14 kwietnia 1928.

Dyrekcja.

Redaktor odpowiedzialny: Jan [illegible]. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu